

## ROZPRAWY.

KAZIMIERZ BIELAŃSKI

## W obronie lasu polskiego.

O kwestyi agrarnej mówi się i pisze w Polsce dużo natomiast związana z nią kwestya lasów była tylko dorywczo przy kwestyi rolnej wzmiankowana, najczęściej bez znajomości leśnictwa. Konieczność jednak i jedność rozwiązania sprawy leśnej z taką siłą się narzuca, że nawet nie dość znający się fachowo na lesie rolnicy lub ekonomiści (Prof. Fr. Bujak, Jan Lutosławski) intuicyjnie stawali na jedynie racjonalnem i słusznem stanowisku, t. j. upaństwowienia lasów, nie umiając go jednak dość mocno uzasadnić. Fachowi leśnicy nie zdobyli się niestety na głos syntetyczny, ujmujący całość zagadnienia, wyciągający wszystkie konsekwencye nietylko z ogromnie bogatej wiedzy leśniczej, lecz także z wiążących się z nią ściśle nauk i zagadnień; pojawiały się co najwyżej krótkie i nieliczne artykuły, nie wybiegające jednak poza ciasne granice parafialnych stosunków rewiru lub jednej czy choćby paru gałęzi leśnictwa. Chlubnym wyjątkiem jest odczyt Zygms. hr. Platerra z roku 1918: „Lasy polskie przed, podczas i po wojnie“, pełen dużej znajomości leśnictwa, wielkiego umiłowania lasów, a przy tem rzetelnej, patryotycznej troski o ich przyszłość. Praca ta jednak nie obejmuje całego zagadnienia i rozwiązania stanowczego sprawy leśnej nie daje.

Przyczyną tego dziwnego milczenia leśników polskich i to w chwili w wieki sięgających przemian dla Polski, oraz lasu polskiego, jest fakt nader smutny, że my właściwie leśnictwa polskiego nie mamy. Zawiniły tu rządy zaborcze, ale także i społeczeństwo polskie, a przede wszystkim właściciele lasów, którzy nie znając się na ich wartości, nie uznawali potrzeby założenia wyższej uczelni leśniczej. Leśnicy zaś polscy, którzy ukończyli akademie leśnicze za granicami kraju — przeważnie w Wiedniu — byli kształceni w obcym języku, w obcym duchu i głównie dla celów rządów zaborczych. I oto w chwili, gdy Polska po półtorawiekowej blisko niewoli wstała do pełnego

twórczego życia narodowego, niema kto odezwać się w sprawie lasu polskiego i bronić go.

A przecież nie o drobnostkę tu chodzi, ale o blisko jedną czwartą część ziemi polskiej i to, choć jest ona gorszą i niedostępniejszą, nie pustej, lecz — jeśli przyjmiemy w przecięciu 80-letnią kolej rębową — ziemi, na której powinien się znajdować nagromadzony 40-letni zapas drewna (najstarsze drzewostany winny się co do obszaru wyrównywać z najmłodszymi). Obszar lasu w Polsce ściślejszej wynosi około 6,600.000 *ha*. Wartość 1 *ha* przyjmijmy 2000 *K*, (wyższą nieco dla całej Polski niż ją przyjęło polskie Ministerstwo rolnictwa), a otrzymamy wartość wszystkich lasów w Polsce, równającą się sumie 132 miliardów koron. Poza tem ogromnem finansowo — gospodarczem znaczeniem lasu, którego produkt główny, drewno jest wprost niezbędnym artykułem człowieka, posiada las olbrzymie znaczenie klimatyczne, zdrowotne, ochronne dla gleby, moralne i estetyczne, a to wszystko są wartości mające ogólne dobro społeczne.

Niestety stan lasów w Polsce był już przed wojną wprost fatalny. Mamy w Polsce lasów 1) za mało, 2) zniszczone, często wprost zdewastowane, 3) przeważnie nieumiejętnie i źle gospodarowane. Już przed wojną nie mieliśmy drewna w dostatecznej ilości na własne zapotrzebowanie. Pokrywaliśmy je — oraz szkodliwy całkiem z punktu widzenia gospodarki narodowej eksport drewna, — wycinając daleko więcej niż przy pomocy racjonalnej gospodarki leśnej pozwalały (czyli wycinając drzewostany za młode) oraz zmniejszając ciągle obszar lasu — czyli prowadząc gospodarkę rabunkową. A lesistość (to jest stosunek obszaru ziemi zajmowanej przez las do powierzchni kraju) jest w Polsce nadzwyczajnie szczupła. Oto w Królestwie Polskiem wynosi 13·4 procent (według świeżej publikacji polsk. min. roln.), w Galicyi 20 procent (według Szczerbowskiego) w Poznańskiem 19 procent. Cóż mówią te cyfry? Oto Królestwo Polskie pod względem lesistości zajmowało wśród państw europejskich 16 miejsce, Galicya była krajem najuboższym w las wśród krajów austriackich — Poznańskie uboższe co do lasu od Galicyi. Nie mamy nawet tyle lasu, co wysoce przemysłowe Niemcy (25·9 procent), które od nas drewno sprowadzały i zbliżamy się w szybkim tem-

pie do krajów w lasy ubogich, jak Francya (18 procent) i Włochy (14 procent). Badania ściśle wykazały niewątpliwie, że kraje, których lesistość wynosi mniej niż 0·35 ha na mieszkańca, muszą importować drewno na pokrycie swych potrzeb. Polska już blisko połowy tej cyfry zeszła. A jest to stan przedwojenny. Dodamy do tego olbrzymie wprost straty i klęski, jakie ten i tak już biedny las polski wskutek czteroletniej wojny, oraz bezwzględego rabowania go przez Prusaków ucierpiał, dodajmy paroletnie wstrzymanie kultur, klęski ze strony owadów — oraz ogromne zapotrzebowanie drewna na odbudowę mieszkań, gospodarstw, mebli, narzędzi, mostów, kolei, kopalń, na uruchomienie przemysłu, a zobaczymy, że stan lasów polskich jest wprost rozpaczliwy i groźny. Stan taki, jak obecnie, nie może trwać długo i skutki lekceważenia go i nieprzewidywanie następstw zemszczą się srodze na całym organizmie narodowym. Niestety, na kwestyę tak ważną zwraca się u nas tak mało uwagi, przeciwnie, traktuje się lasy polskie tak, jakby Polska była najlesistszym krajem na świecie. Oto zaczynają się pojawiać coraz liczniej głosy już nie tylko niekompetentne, ale nawet wprost nierzetelne i w tendencjach swych dla lasu zgubne. Typowym ich przykładem jest wydana tuż przed przyjsciem na porządek dzienny Sejmu obrad nad kwestyą agrarną, broszura p. Hipolita Frommera: „O upaństwowieniu lasów“ (Kraków, 1919, nakład księg. Leona Frommera). Przyrzyjmy się jej nieco. Nie dlatego, by p. F. na to zasługiwał, ale po to, aby szkody nie czynił, urządził się bowiem sprytnie i licząc na zupełną nieznajomość leśnictwa w Polsce, udaje znawcę, pisząc o swem „zawodowym doświadczeniu“, zapominając dodać jakiego rodzaju jest to jego doświadczenie. Musimy go wyreczyć. P. Fr. jest dyrektorem „Zjednoczenia przemysłowo-leśnego“, mającego na celu jedynie eksploatawanie lasów. Na tem polu — ale tylko na tem — nie myślimy mu „doświadczenia“ odmawiać. Polega ono na tem, jak gotowy plon lasu, to jest drewno zabrać i najwyższy z niego zysk osiągnąć, nie troszcząc się o stan lasu i jego przyszłość.

Broszurą p. Fr. wypada się zająć z tego także powodu, że za plecami p. Frommera kryją się wstydliwie właściciele lasów, udzielając mu swoich, skromnie tylko inicjałami podpisanych, według p. Frommera „bardzo trafnych uwag

i spostrzeżeń“. „Uwagi“ te nie zawierają w sobie niestety żadnych dowodów naukowych, ani nawet praktycznych, są to jedynie zapatrywania pp. właścicieli, nieraz zupełnie naiwne lub gołosłowne, a streszczone najlepiej w odpowiedzi p. Frommera: „Upaństwowienie lasów uważam za ruinę państwa“, którą tu w całości przytoczono, nie mniej dadzą się odczytać i nie każą u wszystkich właścicieli lasów przypuszczać złej woli. Natomiast nadesłane z tych samych sfer liczniejsze nieco: „Odpowiedzi na kwestyona-ryusz“, mające dostarczyć danych statystycznych, pomijając nawet ich anonimowość, są w przeważającej swej większości tak nieprawdopodobnie chaotyczne i nedorzeczne, że powiedzieć o nich: jest to groch z kapustą, byłoby zgoła za łagodne, są to bowiem trociny z otrębami wojennymi, z których usiłuje p. Frommer chleb swój wypiec. Nie wiadomo co w nich więcej podziwiać: ignorancję czy bezmyślność ich autorów, oraz ogłaszającego je p. Frommera, mimo to świadczą one o jednym — o fatalnym stanie lasów prywatnych i gospodarki w nich, o czym już skądinąd wiemy, a tu tylko uboczne nowe, choć niezamierzone potwierdzenie znajdujemy. Nazywa przytem p. Frommer, właścicieli lasów gospodarzami leśnymi, choć nazwa ta należy się tylko fachowo i praktycznie wykształconym leśnikom (nie wyklucza to, by i właściciele lasu nimi być mogli, niestety w Polsce należą do bardzo nielicznych wyjątków). Na rzeczywistych leśników i na dzieła leśnicze nie powołuje się p. Frommer w całej swej książce ani razu. Bo po co? Głosy te pp. właścicieli uważa p. Fr. nietylko za ozdobę swej książki, ale także za jej argument i powagę, a ponieważ chyba dobrowolnie się w niej znalazły, przeto temsamem wyrażają ich wypowiedacze pełną solidarność z wywodami, wnioskami i dążeniami p. F., muszą też za nie przyjąć pełną odpowiedzialność moralną.

P. Frommer jest oczywiście przeciw upaństwowieniu lasów prywatnych, które według niego „nie leży w interesie naszego społeczeństwa ani też w interesie naszych lasów“. Nie będziemy się starali p. Fr. przekonać, wskażemy tu tylko najważniejszy, bo finansowy jego argument — przystępny do zbadania nawet dla laika — którym p. Fr. wojuje, a który jest... bardzo nie w porządku.

Biorąc 6 mil. ha lasu w Polsce i przyjmując przecię-



tną wartość za *ha* 2.000 K. otrzymuje p. F. kwotę 12 miliardów koron, którąby skarb państwa miał za wykupno lasów prywatnych właścicielom wypłacić. Obszar lasów w Polsce (ściślej) jest trochę większy, nie będziemy się jednak o jego cyfrę spierać, zaś co do przeciętnej wartości lasu godzimy się z p. Fr. i ze stojącymi za nim właścicielami lasów. Odrazu jednak zapomina p. Fr., że w tym obszarze jest około 2,200.600 *ha* lasów rządowych, oraz 400.000 *ha* lasów gminnych, których istota jest właściwie zgodna z ideą upaństwowienia lasów, jedynie tylko powinno się je oddać pod zarząd czy kontrolę państwa — a więc zostałoby do upaństwowienia i ewentualnego wykupienia 3,400.000 *ha* lasów prywatnych, a kwota, którąby państwo właścicielom miało zapłacić, wyniosłaby 6,800.000.000 K., a nie 12 miliardów.

Zestawmy tymczasowo na tej zasadniczej omyłce oparte owe 12 miliardów K., jako potrzebne do dalszych wywodów p. Frommerowi. Przyjmuje on 4 proc. stopę, odsetki więc od tej kwoty wyniosłyby rocznie 480 milionów K., do nich dolicza koszt zarządu po 6 K. od *ha* = 36 mil. K, razem więc wydatek państwa wyniosłby 516 mil. K. Przyjmuje dalej, że 1 *ha* lasu wyprodukuje rocznie przeciętnie 2 *m* sześć., przeto dochód z upaństwowionych lasów mógłby w najlepszym razie (według p. Fr. przy przyjętej przez niego cenie za 1 *m* sześć. 25 K) wynosić 300 mil. K. Z powyższego rachunku wynika (cytuję dosłownie), że skarb państwa musiałby w razie upaństwowienia lasów co roku dokładać do gospodarstwa lasowego 216 mil. K.